



Z Ewangelii św. Łukasza

Zdarzyło się raz, gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genenezaret - zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Wypłyn na głębie i zarzućcie sieci na połów!” A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. (...) Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprowadził połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim. †

Łk 5, 1-11

Jezus nie prosi o wiele

Kiedy Piotr pozwolił wejść Panu Jezusowi do swej łodzi, aby mógł z niej nauczać, nie przewidywał konsekwencji swej decyzji. Potem był cudowny połów ryb. Potem usłyszał przedziwną obietnicę łowienia ludzi. Następne wydarzenia potoczyły się lawiną o nieprzewidywanym kierunku i skutkach: poprzez coraz głębszą przyjaźń z Jezusem, obecność przy niezwykłych cudach, przez pilne słuchanie Dobrej Nowiny. Nie zabrakło też zdrady, potem łez żalu, aby zaraz potem być uczestnikiem radości zmartwychwstania Mistrza. Piotr nie mógł milczeć, musiał wypełnić polecenie-obietnicę: głosił ludziom Chrystusa aż do męczeństwa na krzyżu w Rzymie, w cesarskich ogrodach. A to wszystko zaczęło się od przyzwolenia, aby Jezus wszedł do łodzi...

Czy jestem w stanie użyczyć Jezusowi cząsteczki mego życia..?

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz